

Prof. dr hab. Dariusz Stola
Instytut Studiów Politycznych PAN
stola@isppan.waw.pl

Recenzja pracy doktorskiej mgr Michała Studniarka
„Dzieje i losy Robinsonów warszawskich”

Rozprawa mgr Michała Studniarka, napisana pod kierunkiem prof. Tomasza Szaroty, to szczegółowa i solidnie udokumentowana monografia losów wyjątkowej grupy ludzi – mężczyzn i kobiet, którzy ukrywali się w ruinach Warszawy po klęsce powstania, od października 1944 do 17 stycznia 1945 r., a znani są szerzej jako Robinsonowie warszawscy. W przekonaniu recenzenta praca spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim, aczkolwiek wymaga pewnych zastrzeżeń.

*

Tytuł rozprawy oddaje jej treść, zaś wybór tematu, którym są doświadczenia Robinsonów, był trafny i dobrze uzasadniony. Uzasadnione są też cezury i zasięg geograficzny badanych wydarzeń i zjawisk.¹ Trudno o temat bardziej dramatyczny niż losy ludzi ukrywających się przez długie tygodnie w ruinach, w postapokaliptycznym krajobrazie zniszczonego, wyludnionego i pełnego trupów miasta, żyjących w cieniu nieustannego zagrożenia śmiercią - prawdziwie *in extremis*. Nic dziwnego, że przyciągały one już wcześniej uwagę autorów licznych publikacji popularnonaukowych, publicystycznych, czy wspomnieniowych, a nawet filmów (jednego nieudanego i jednego wybitnego). Mimo to, nie miały dotąd całościowego i systematycznego opracowania spełniającego standardy naukowej monografii. Powstanie takiej rozprawy należy zatem powitać z radością. Można przypuszczać, że wzbudzi ona zainteresowanie nie tylko

¹ Aczkolwiek inną cezurę początkową znajdujemy w streszczeniu pracy („po upadku powstania warszawskiego od października 1944 r.”), a inną w tekście głównym, na s. 39, gdzie mowa także o „czasie trwania i po zakończeniu Powstania Warszawskiego...”

historyków-badaczy, ale i szerszych grup czytelników. Warto też zaznaczyć, że mgr Studniarek jest zapewne ostatnim badaczem, który miał okazję osobiście rozmawiać z paroma żyjącymi jeszcze Robinsonami. Przyszli badacze będą tej możliwości pozbawieni.

Rozprawa ma umiarkowaną objętość. Składa się na nią tekst główny liczący 250 stron (ponad 350 stron znormalizowanych wraz z przypisami), licząca 12 stron bibliografia, aneks z ilustracjami, obszerna tabelaryczna lista Robinsonów oraz mapa lokalizacji ich kryjówek. Struktura tekstu głównego jest przejrzysta i logiczna, podzielona na 13 rozdziałów liczących od kilku do ponad 30 stron, poprzedzonych wstępem i zakończonych krótkim podsumowaniem.

Rozdziały mają układ problemowo-chronologiczny. Po wstępnych rozdziałach 1-2 ukazujących Warszawę po upadku powstania i Robinsonów jako grupę, rozdziały 3-4 prezentują kolejne etapy stawania się Robinsonem (decyzje o pozostaniu w mieście wbrew niemieckim nakazom, wybór i przygotowanie kryjówki). Rozdziały 5-10 omawiają różne aspekty życia i doświadczeń Robinsonów: warunki egzystencji, społeczne reguły postępowania, kwestię posiadania i używania broni, sposoby spędzania „czasu wolnego”, relacje w grupach i pomiędzy grupami ukrywających się, spotkania z ludźmi z zewnątrz i próby wydostania się z zamkniętego miasta oraz kim byli ci inni, napotykanii w ruinach miasta ludzie. Rozdziały 11-13 przedstawiają wydarzenia po 17 stycznia 1945 r.: powojenne historie Robinsonów, sposoby kształtowania i utrwalania pamięci o nich oraz postrzeganie ich doświadczeń po latach. Podsumowanie powtarza jedynie wybrane ustalenia z wcześniejszych rozdziałów, jest poprawne, ale nie wnosi nic nowego, nie widzę w nim wniosków wyższego rzędu, ani stwierdzeń syntetyzujących.

Praca opatrzona jest poprawnym i rozbudowanym aparatem naukowym, obejmującym spis wykorzystanych źródeł i opracowań oraz 843 przypisy, co daje średnią gęstość około 3,4 przypisu na stronę (co lokuje ją w górnej strefie stanów umiarkowanych). Przypisy, mające z reguły charakter odsyłaczy do źródeł i opracowań, są zwięzłe, precyzyjne i jednolite w stylu. Z innych kwestii wchodzących w zakres wstępnej oceny pracy można dodać, że autor stosuje poprawną i adekwatną terminologię, pisze w sposób jasny i zrozumiały, unika naukowego żargonu. Tekstowi brakuje natomiast spisu stosowanych skrótów. Przydałby się też skorowidz nazwisk i pseudonimów.

Zarysowany we wstępie stan badań wskazuje dość liczne publikacje wspomnieniowe i popularnonaukowe, i jedynie fragmentaryczne opracowania naukowe. Praca jest zatem pierwszym całościowym i systematycznym opracowaniem tematu. Odnalezienie i skompilowanie w jednym miejscu informacji z rozproszonych publikacji, z których pierwsze ukazały się w styczniu 1945 r., a ostatnie zdaje się już w trakcie pisania rozprawy, stanowi pierwsze osiągnięcie ocenianego tu badania. Podobne znaczenie ma uporządkowanie, uzupełnienie i ponowne przeliczenie różnych podstawowych danych, takich jak liczba Robinsonów, którą rozprawa szacuje na ok. 1100, ich faktyczne nazwiska i itp. podstawowe informacje na ich temat, czy też dokładne lokalizacje ich kryjówek.

W tym miejscu można dodać, co autor należycie odnotowuje, że blisko połowa Robinsonów ukrywała się z racji swego żydowskiego pochodzenia i była obiektem badań historyków Zagłady. Losy Żydów ukrywających się w Warszawie były już przedmiotem publikacji Marty Cobel-Tokarskiej, Barbary Engelking i Dariusza Libionki, Joanny Nalewajko-Kulikov oraz Gunnara Paulssona. Zakres tych badań był z jednej strony szerszy niż zakres omawianej rozprawy – obejmował bowiem dłuższy okres, co najmniej od ustanowienia getta w 1940 r., niekiedy też ukrywanie się poza Warszawą, ale z drugiej strony jest węższy – nie obejmował bowiem Robinsonów nieżydowskich (etnicznych Polaków i Rosjan). Badania nad ukrywaniem się Żydów mają zatem pole badawcze częściowo pokrywające się z polem rozprawy, i są jej najbliższe także dlatego, że doświadczenia Robinsonów były najbliższe doświadczeniom ukrywających się Żydów, w Warszawie i innych miejscach. Z tego powodu są dla rozprawy naturalnym punktem odniesienia.

Podstawa źródłowa pracy jest – jak na jej stosunkowo wąski temat – bogata i różnorodna. Obejmuje szereg publicznych i prywatnych kolekcji archiwalnych w Polsce i Izraelu, w tym wiele wspomnień i relacji świadków, oraz liczne źródła publikowane. Nie będąc specjalistą w zakresie wojennej historii Warszawy nie potrafię ocenić stopnia kompletności tej podstawy. Po krótkim badaniu znalazłem informację o nieuwzględnionej w rozprawie książce Seweryna Gabriela *W ruinach Warszawy* (Kraków 2005, pierwsze wydanie Toronto 1993), której autora nie ma na liście zidentyfikowanych Robinsonów. Znajac tylko dostępne online fragmenty wersji

angielskiej tej książki (wyd. 2005) nie mogę ocenić jej wiarygodności i przydatności, ale zachęcam do sprawdzenia.

Osobną kwestią jest wykorzystanie źródeł niemieckich. Rozprawa korzysta z niemieckich dokumentów zamieszczonych w polskich publikacjach na temat powstania i zbrodni okupanta, oraz z opublikowanych zapisków „dobrych Niemców” Hosenfelda i Heydeckera. Wspomina też o sprawdzeniu dokumentów niemieckiej 9. Armii znajdujących się w AAN. Nie wiemy natomiast czy autor podjął próby poszukiwań w RFN, gdzie jakieś odnośne dokumenty mogły się jednak zachować. Należało to sprawdzić i wspomnieć o efektach kwerendy, nawet gdyby były negatywne. Brak odniesienia do tej kwestii, choćby w postaci uzasadnienia dlaczego takowa kwerenda nie została podjęta, to godna ubolewania luka pracy.

Wobec faktu, że blisko połowa Robinsonów ukrywała się jako Żydzi, zaskoczył mnie brak odniesień do wspomnień i relacji w języku hebrajskim lub jidysz (aczkolwiek takowe mogą się ukrywać pod polskimi tytułami relacji wymienionych jako zbadane w Archiwum Jad Waszem i ŻIH). Zachęcam do sprawdzenia czy odnośne materiały nie znajdą się w olbrzymich kolekcjach relacji ocalałych z Zagłady w USC Shoah Foundation (<https://libguides.usc.edu/vha> - pełny dostęp z terminala w muzeum Polin) i Fortunoff Video Archive na Uniwersytecie Yale (<https://fortunoff.library.yale.edu>).

Chciałbym pochwalić pomysł dołączenia do rozprawy aneksu z licznymi ilustracjami, głównie zdjęciami Robinsonów, ich rysunkami i szkicami. Zachęcałbym autora do sprawdzenia, czy nie da się go uzupełnić o inny rodzaj materiału wizualnego, a mianowicie o zdjęcia lotnicze wykonywane latem i jesienią 1944 r. przez zwiad lotniczy zarówno niemiecki jak i radziecki. Gdyby udało się zlokalizować zdjęcia pochodzące z okresu powstania lub późniejszego, ukazujące zniszczenia miasta, można by nanieść na nie lokalizacje kryjówek (podobnie jak to autor uczynił na planie załączonym do rozprawy), co pozwoliłoby spojrzeć na przedstawianą historię z jeszcze jednej – lotniczej - perspektywy.

Wstęp rozprawy przedstawia m.in. cel pracy:, którym jest „jak najbardziej dokładne opisanie doświadczenia Robinsonów w całej jego pełni i złożoności”. Godna pochwały jest socjologizująca intencja, by „spojrzeć na Robinsonów jak na grupę”, a nie tylko zbiór jednostek. Jest to jednak grupa społeczna specyficznie rozumiana, definiowana nie, jak to zwykle bywa, poprzez wspólne cechy jej członków (jak status społeczny, wyznanie,

wykształcenie czy zawód), ani łączące ich relacje (te z racji ukrywania się były nader ograniczone w porównaniu z życiem społecznym w zwykłych warunkach), ale – jak pisze autor „zjednoczona wspólnym doświadczeniem”. Przedmiot badania: doświadczenie życia i ukrywania się w ruinach Warszawy, jest zarazem kryterium definiującym badaną populację.

Katalog pytań badawczych, które mają służyć osiągnięciu ww. celu jest obszerny i zróżnicowany. Obejmuje takie kwestie, jak „kim byli, z jakich miejsc pochodzili? Jakich byli narodowości? Co ich skłoniło do podjęcia decyzji o ukrywaniu się i w jakich odbywało się to okolicznościach? Jak... wyglądał ich dzień powszedni w tak nieludzkich warunkach? Jak spędzali czas w swoich kryjówkach, czym się zajmowali? Czy próbowali samodzielnie wydostać się z miasta? Autor pyta też o relacje wewnątrz ukrywających się grup oraz między grupami, czy pojedynczymi Robinsonami, a także o kontakty z innymi ludźmi – Polakami wchodzącymi z zewnątrz do miasta na kilka lub kilkanaście godzin, legalnie i nielegalnie. Oddzielna grupa pytań dotyczy powojennych historii Robinsonów i obrazów ich doświadczeń funkcjonujących w pamięci społecznej.

Jak widać, katalog ten jest z jednej strony obszerny i wielostronny, zmierza do całościowego poznania indywidualnych i społecznych procesów, którymi było życie w ruinach, oraz złożonych losów i doświadczeń członków badanej grupy. Z drugiej strony, pewne kwestie są tu pominięte, np. autor nie omawia życia religijnego czy duchowego Robinsonów, nie zagłębia się w rozważania na temat znaczeń przypisywanych kryjówkom, jak robiła to Marta Cobel-Tokarska, i nie interesuje się ich snami, co było przedmiotem zainteresowania Barbary Engelking. Powyższa uwaga nie jest zarzutem – żadne, nawet najbardziej całościowe badanie nie bada wszystkich aspektów analizowanej przeszłości. Zachęcałbym jednak do bliższego uzasadnienia takiego, a nie innego wyboru pytań badawczych, w tym napomknięcia dlaczego pomija pewne kwestie, omawiane w pracach na bardzo zbliżony temat, a podejmuje inne.

Nie ma tu potrzeby referowania zawartości kolejnych rozdziałów pracy. Mogę stwierdzić, że ich treść jest dobrze udokumentowana, że nie dostrzegam w nich oczywistych błędów lub pomyłek, że tryb dochodzenia do wniosków jest logiczny, zaś same wnioski ostrożne, nierzadko nawet nazbyt ostrożne i ograniczone. Nie będąc specjalistą od wojennej historii Warszawy nie mogę autorytatywnie ocenić wszystkich stwierdzeń autora, ale nie widzę w nich też pochopnych, opinii ekstrawaganckich, czy

nadmiernych generalizacji. Tekst jest napisany poprawną polszczyzną, w sposób jasny i zrozumiały. Wykład jest potoczny, przejścia między poszczególnymi fragmentami i rozdziałami płynne. Odnotowałem kilka powtórzeń, które wymieniam na końcu.

Jedyną tezę, która wydaje się oczywiście błędna jest opinia, że „okres wojny i okupacji to także czas, kiedy wszystkie grupy społeczne bardzo zbliżyły się do siebie” (s. 40). Wydaje mi się, że w czasie okupacji doszło, m.in. w wyniku ceowej polityki okupantów, do pogłębienia dystansu, a niekiedy jawnej wrogości między różnymi grupami etnicznymi II Rzeczypospolitej: Polakami, Niemcami, Ukraińcami, Litwinami i Żydami (ci ostatni pod wieloma względami znaleźli się niejako poza nawiasem społeczeństwa).

Przechodząc z autorem przez kolejne etapy niezwykłego życia Robinsonów poznajmy ze szczegółami jego najróżniejsze aspekty. Szczególnie cenne wydają mi się informacje o podstawowych sprawach bytowych: sposobach zapewniania bezpieczeństwa, unikania ryzyka, zimna i deszczu; o zdobywaniu wody i pożywienia, i prawdziwie postapokaliptycznym jadłospisie; o cielesnym doświadczaniu brudu, wszy, sąsiedztwa szczurów, trupów i szczątków ludzkich. Nie mniej interesujące są informacje o życiu społecznym, począwszy od podstawowej, że wbrew obrazowi utrwalonemu przez film Polańskiego *Pianista*, znaczna część Robinsonów przetrwała w grupach, a nie pojedynczo. Rozprawa zwraca uwagę na powstające w tych grupach napięcia i konflikty, na powtarzające się typy zachowań i niektóre reguły ich specyficznej, „jaskiniowej” moralności. W różnych miejscach mówi o psychologicznych skutkach życia w tak ekstremalnych warunkach. Odnotowuje też tematy, które we wspomnieniach Robinsonów nie są poruszane, jak sprawy seksualności, wspomniane tylko przez jednego autora (s. 113-116). Dzięki układowi problemowo-chronologicznemu uzyskujemy zestawianie informacji na ten sam temat z losów różnych osób i grup, przez co możemy dostrzec zarówno prawidłowości jak i zróżnicowanie zachowań i doświadczeń.

Praca ma w przeważającej mierze charakter opisowy. Przedstawia rzeczowe odpowiedzi na kanoniczne pytania: *kto, co, gdzie, kiedy, jak?* W znacznie mniejszym stopniu zajmuje się wyjaśnieniem, szukaniem odpowiedzi na pytanie *dlaczego?*, albo refleksją nad tym jakie znaczenia przypisywali bohaterowie swoim doświadczeniom. Widzę w tym wielką, ale słabo wykorzystaną szansę rozprawy: badanie historii ludzi zmuszonych do życia w

tak skrajnych warunkach, jest świetną okazją do stawiania ogólniejszych hipotez, albo sprawdzania hipotez innych badaczy.

Opisowy charakter pracy polega bardzo często na prostym relacjonowaniu treści źródeł lub ich obszernym cytowaniu. Ma to swoje plusy – nie mamy wątpliwości, że rozprawa jest dobrze udokumentowana, ale i minusy. Niekiedy całe strony, a nawet ciągi stron zajęte są przez obszerne cytaty lub szeregi krótszych cytatów na ten sam temat, co nadaje sporym fragmentom rozprawy charakter kompilacji. Rozumiem, że autor może uważać, że nic tak dobrze nie przemawia do nas z przeszłości jak same źródła. Wiem też, że dobór i łączenie cytatów są dziełem autora, jego wkładem twórczym, oddającym jego rozumienie przedstawianych wydarzeń. Jednak w rozprawie doktorskiej oczekiwałbym więcej tekstu autorskiego i bogatszej warstwy analitycznej. Nie zetknąłem się jeszcze z rozprawą doktorską, ani z inną monografią naukową, której tekst w tak dużym stopniu składałby się z cytatów. Znam cenione publikacje polegające niemal wyłącznie na umiejętnym łączeniu fragmentów źródeł, np. wydawane przez Ośrodek Karta, ale są to publikacje popularnonaukowe. O tym, że tak obfite korzystanie z cytatów nie jest jedynie wynikiem przywiązania do źródeł pierwotnych świadczą też liczne proste zapożyczenia lub parafrazy opracowań. Pewne fragmenty są przez nie zdominowane, np. na s. 58-64 czytamy kolejne, idące jeden za drugim zapożyczenia z pracy Cobel-Tokarskiej. Zaznaczam, że są nie sugeruję bynajmniej plagiatu, zapożyczenia te są opatrzone należnymi odnośnikami, ale wyrażam zaskoczenie przyjęciem takiej niezwyklej formy dla sporych fragmentów rozprawy. Chętnie usłyszę od autora wyjaśnienie dlaczego taką formę wybrał.

Słabością pracy jest jej niedoteoretyzowanie. Z radością przeczytałem deklarację autora, że aby „osiągnąć zamierzoną kompletność należało też niekiedy odwołać się do osiągnięć psychologii, antropologii czy socjologii. Dotyczy to takich zagadnień, jak np. doświadczenie traumy i jej wpływu na ludzi, fakt pozbawienia domu, procesu adaptacji kryjówki do swoich potrzeb i jego znaczenia, wpływu warunków życia na psychikę jej mieszkańców...” (s. 10).² W odniesieniu do pewnych kwestii autor faktycznie sięga do dorobku wspomnianych nauk, z pożytkiem dla jakości pracy. Jednak nie czyni tego

² Chwaląc cytowaną deklarację nie mogę jednak zgodzić się z inną częścią tego akapitu, a to ze stwierdzeniem, że pogłębiony opis doświadczeń ukrywających się „wykracza poza język i metodę prac historycznych”. Historyk w swej pracy może i powinien korzystać z dorobku innych nauk, stosując je czyni je częścią swego warsztatu. Nie ma żadnej granicy, która ograniczałaby go w stosowaniu ustaleń, metod i narzędzi wypracowanych przez inne dziedziny.

systematycznie - omawiając inne kwestie zadowala się potocznym rozumieniem prawidłowości życia społecznego, czy życia wewnętrznego jednostek. Rozprawa skorzystałaby na szerszym zastosowaniu pogłębionej, teoretycznie podbudowanej refleksji, np. do tematów takich jak przywództwo i normy zachowania w warunkach skrajnych, które opisuje w rozdziale 7, lub do rozwinięcia tematu „reguł życia”, zapowiedzianego w tytule podrozdziału 5.1, ale omówionego tam tylko pobieżnie. Odnośne lektury nietrudno znaleźć, podaje je choćby przywoływana obficie praca M. Cobel-Tokarskiej, czy monografia S. Pawliny. Poprzestanie na ich cytowaniu to trochę za mało. Gdyby autor sięgnął bezpośrednio do wykorzystanych przez nich publikacji z zakresu socjologii, psychologii, antropologii, czy teorii architektury, mógłby w badanych wydarzeniach zobaczyć więcej. Wiele z tych publikacji powstało lub jest dostępnych w języku polskim, jak klasyczne prace E. Goffmana, E.T. Halla, S.E. Rasmusena, czy Y.F. Tuana. W pracy doktorskiej nie zawadziłoby też skorzystać z literatury obcojęzycznej (w bibliografii jest tylko jedno takie opracowanie).

Równie ubogie jest wykorzystanie literatury metodologicznej, np. na temat biografistyki. Fundamentalne dla badania znaczenie biografistyki autor podkreśla we wstępie (s. 9-10), wskazując kilka odnośnych publikacji (jak tom *Biografia i wojna*, pod red. K. Dopierały i R. Waniek), ale później nie przywołuje ich już nigdzie. Mógłby też osiągnąć więcej uświadamiając sobie, że jego rozprawa należy, czy też mogłaby należeć, do badań mikrohistorycznych, które studiując małe miejscowości i niewielkie grupy zadają duże pytania. Także na ten temat łatwo jest znaleźć literaturę w języku polskim i innych językach.

Łatwą do poprawienia słabością pracy są powtórzenia. Np. informacje o pierwszym wydaniu pamiętnika Szpilmana pojawiają się na s. 6, 15; cechy dobrej kryjówki są w dużej mierze powtórzone na s. 50 i 52; niemal identyczna informacja o osobach gromadzących dobra materialne dla samego ich posiadania jest na s. 67 i 84; informację o człowieku, któremu nerwy odmówiły posłuszeństwa znajdujemy na s. 76 i 105; o „pokojach-pułapkach” czytamy na s. 53 i 124. Z drobnych uwag można wspomnieć, że sztuka socrealistyczna nie była „realistyczna w treści i socjalistyczna w formie” (jak czytamy na s. 3) to architektura miała być „socjalistyczna w treści i narodowa w formie”, zaś minister Speer miał na imię Albert (s. 33).

*

Podsumowując mogę stwierdzić, że przedstawiona do recenzji dysertacja jest całościową, spójną i systematyczną monografią, na dobrze wybrany i interesujący temat. Stwierdzone błędy są nieliczne i drugorzędne, tryb dochodzenia do wniosków logiczny, zaś konkluzje ostrożne, niekiedy nawet nazbyt. Wątpliwości budzi niezwykła jak na rozprawy naukowe formuła bardzo obfitego korzystania z cytatów, które stanowią znaczną część tekstu. Główną słabością pracy jest unikanie szerszych wniosków oraz teoretyczny minimalizm, nie jest to jednak wada dyskwalifikująca - nie prowadzi do poważnych błędów, jest raczej niewykorzystaną szansą. To, że praca mogłaby być lepsza nie oznacza, że nie spełnia wymogów stawianych rozprawom doktorskim. Mogę zatem stwierdzić, że rozprawa spełnia odnośne wymagania i daje podstawę do dopuszczenia jej autora do następnego etapu przewodu doktorskiego.



Dariusz Stola